

4 lipca 2013



Od pogromu Żydów w Kielcach minęło 67 lat

- To co najbardziej mnie wtedy zastanawiało w związku z pogromem, to był fakt, że po wojnie można było zamordować w biały dzień około 40 osób, nie wiadomo było, kto jest za to odpowiedzialny i za bardzo nikt tego nie dociekał - mówiła prof. Bożena Szaynok z Uniwersytetu Wrocławskiego podczas debaty w Muzeum Dialogu Kultur w Kielcach. Seminarium, które rozpoczęło się w czwartek, 4 lipca, zapoczątkowało obchody 67. rocznicy tzw. pogromu Żydów w Kielcach.

Na seminarium pt. „Co się stało w Kielcach po wojnie?” przybyli polscy i izraelscy naukowcy, którzy temat tragedii z 1946 roku przedstawiali z różnych punktów widzenia. - Dla mnie zagłada czy pogrom nie są faktami historycznymi. Perspektywa historyczna mnie nie interesuje. Mnie interesuje perspektywa duchowa, perspektywa moralna, bo pozwala widzieć ciągłość tego zdarzenia. To się ciągle dzieje w naszych duszach, w naszych sercach, w naszych umysłach. To jest ciągle pytanie, kim my jesteśmy jako ludzie, czym jest cywilizacja, jaką tworzymy, co przejęliśmy po naszych przodkach i co przekażemy następnym pokoleniom - mówił Bogdan Białek, prezes Stowarzyszenia im. Jana Karskiego w Kielcach.

Prof. Bożena Szaynok z Uniwersytetu Wrocławskiego, autorka pierwszej publikacji historycznej o pogromie Żydów w Kielcach, mówiła o swoich doświadczeniach z końca lat 80., kiedy zbierała materiały do pracy magisterskiej. Wtedy temat pogromu był jedną z białych plam w polskiej historii, a tematyka żydowska była prawie nieobecna w podręcznikach i w mediach. - Tematem pogromu zajęłam się zupełnie przypadkowo, to był rok 1985. Robiąc prasową kwerendę, szukałam przede wszystkim wydarzeń, o których

niewiele pisano. Jednocześnie jednak ten materiał prowokował niezliczoną ilość pytań, na które nie udzielał odpowiedzi. Postanowiłam jednak kontynuować badania na temat kieleckiej tragedii – mówiła. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że jej zdaniem przyczynami tragedii były zaznaczający się po wojnie antysemityzm w społeczeństwie polskim oraz zachowanie władz komunistycznych, które nie przeciwdziałały agresji rozjuszonego tłumu.

Przyczyny tego, co wydarzyło się w Kielcach w 1946 roku, szerzej przedstawił dr Marcin Zaremba z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Studiów Politycznych PAN podczas wykładu „Klimat emocjonalny powojnia. Pytania o genezę pogromu kieleckiego”.

Ważnym elementem tegorocznych obchodów jest nadanie tytułu Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata śp. Mariannie i Józefowi Walczyńskim z Piekoszowa, którzy w czasie wojny, narażając życie swojej rodziny, uratowali pięciu Żydów.

W programie uroczystości rocznicowych jest także tradycyjny Marsz Pamięci i Pojednania, który co roku przechodzi od pomnika Menora przy al. IX Wieków Kielc, przez ul. Planty, gdzie stoi kamienica, w której dokonano pogromu, aż na cmentarz żydowski na Pakoszu, gdzie pochowano ofiary.

4 lipca 1946 roku w Kielcach w bestialski sposób zamordowano prawie 40 osób narodowości żydowskiej. Wydarzenia te wywołała plotka o rzekomym porwaniu polskiego dziecka przez Żydów, uwiarygodniona przez milicję, która nie przeciwdziałała agresji tłumu.

Uroczystości rocznicowe zorganizowało Stowarzyszenie im. Jana Karskiego w Kielcach przy współpracy z Polsko -Izraelskim Stowarzyszeniem Zdrowia Psychicznego, Fundacją im. Róży Luksemburg i Muzeum Narodowym w Kielcach.

Źródło: www.wrota-swietokrzyskie.pl







